Rok 6. Kalisz dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) 1875 r. № 62.

KALENDARZ

Dziś św. *Przemienie Pańskie.*
D. 7 „ Kajetana Wyznawcy.
„ 8 „ Cyrjaka i L.
„ 9 „ Romana Męcz.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 6 sierpnia 1875 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	13	20
Dziś	15	17

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 760 mm. Odmiana.
Dziś 759 „

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

— W d. 22 lipca (3 sierpnia) jako w rocznicę Imienin J. C. K. M. N. Marji Aleksandrownej, J. C. W. W. X. Marji Teodorownej, Małżonki Następcy Tronu, J. C. W. W. X. Marji Alexandrownej, Małżonki J. K. W. Księcia Edymburgskiego i J. C. W. W. X. Marji Mikołajewnej, Wdowy po J. C. W. W. X. Maksymiljanie Leuchtenbergskim, w świątyniach wszystkich wyznań odbyło się w obec przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu: „Boże Cesarza chroń.” Wieczorem miasto było illuminowane, a na balkonach klubu ruskiego i Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, gorzały w tysiącznych gazowych płomykach cyfry Monarsze, przed odwachem zaś herb Państwa.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W Rządzie Gubernjalnym. Sekretarz Zarządu powiatowego tureckiego, August *Drzewiecki*, mianowany burmistrzem m. Turku, a na miejsce jego powołany do czasowego pełnienia obowiązków wolno najemny pisarz Zarządu powiatowego konińskiego, Nestor *Czuchrajew.*

W Izbie Skarbowej. Urzędnik do pisma Izby Skarbowej, Bronisław *Janowski* wykreślony z listy, z powodu przejścia na służbę do archiwów b. Zarządu finansowego w Królestwie Polskiem, zostających pod władzą Izby Skarbowej Warszawskiej z d. 1 lipca 1875 r.

Urzędnik do pisma Wydziału Kass Izby Skarbowej, Konstanty *Ginter* uwolniony ze służby, na własne żądanie.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ Dzielimy się z czytelnikami pomyślną wiadomością, która jakkolwiek nie urzędowa jeszcze, z wiarogodnego wszakże zaczerpniętą jest źródła. Oto wyglądana niecierpliwie ustawa miejskiej autonomji przejdzie wkrótce w stan faktu, na zasadach, objętych Najwyższym Ukazem z dnia 19 czerwca 1870 r.

Ƶ Wrocławskie Przedmieście stanie się z czasem jedną z najpiękniejszych części naszego miasta. Stare, chylące się do upadku domki drewniane, które obecnie nakazem władzy mają być zburzone, zastąpionemi zostaną kiedyś okazałemi gmachami, ku czemu początek stanowi już mała piętrowa kamieniczka, przystawiona do szpitala S-tej Trójcy, mieszcząca w sobie na dole mieszkanie dla Siostr miłosierdzia, a na piętrze kaplicę szpitalną; oraz, obok zaraz wystawiona dwupiętrowa kamienica p. Rosenthala, która niedawno dopiero została wykończoną. Pożądanym też nabytkiem w tej części miasta będzie niewątpliwie chodnik od mostu po za byłym Hotelem Polskim aż do rogatki wrocławskiej, około którego rozpoczynają się już roboty; jak również dobrem jest wybrukowanie kanału ściekowego obok possessji p. Terechowa, na czem mieszkańcy tamtych okolic, pod względem sanitarnym wiele skorzystają.

♏ Zeszłego wtorku, koło godziny pierwszej z południa, wóz w parę koni zaprzężony, zjeżdżał z mostu Kamiennego (Wrocławskiego), a jednocześnie ulicą Józefiny, zbliżał się kłusem furman, prowadzący trójkę koni (dwa siwe i jeden gniady) zdaje się, że od wody, i nie zważając na jadący wóz, naoślep przecinał mu drogę. Dyszel wozu o włos tylko nie nadział jednego z koni, co że nie nastąpiło, jedynie przytomności i sile woźnicy zawdzięczyć należy, a winnym nieszczęścia byłby prowadzący konie furman. Gdy atoli podobna nieuwaga tych, których opiece nietylko konie, ale nawet drobna dziatwa bywa powierzaną, często w Kaliszu spostrzegać się daje, dobrze byłoby, aby nawet w razie szczęśliwego uniknienia wypadku, winny stosowną karą do baczności i pozbycia się wrodzonej gapiowatości przyuczany bywał.

Tegoż dnia pewien starozakonny, idąc ulicą Ogrodowską, w skutek nieumiejętnego noszenia laski, porządnie uderzył nią idącego za nim spokojnie przechodnia. Winny wprawdzie przeprosił, tłumacząc się niewiadomością, że ktoś za nim idzie, ale ten ktoś poszedł z guzem.

♏ Most na łasze Swędrni w Rajskowie (między kolonją i wsią) jest w tak opłakanym stanie, z powodu ostatniego tam wylewu, że nietylko przejazd, ale nawet przechód po nim jest prawie niemożliwym. Że zaś ten most jest nad głęboką wodą i stanowi niezbędną kommunikację dla przepędu bydła, przeto zarząd miejscowej gminy (Tyniec) winien niebawem zarządzić reparację, która dziś stosunkowo niewiele kosztować będzie, ale co nie daj Boże, gdyby powtórzyły się ulewy, koszty naprawy znacznie podnieść się mogą.

♏ Narożniki grobli, wiodącej do Rypinka, przyległe mostowi są mocno zdezelowane. Lewy (wschodni) niedawno był naprawiany, ale deszcze w nasypanej ziemi porobiły dziury i miejsce to znowu niebezpiecznem dla chodzących uczyniły. Prawy (zachodni) oberwany i poderwany, tak, że nieogrodzony chodnik lada moment zupełnie obsunie się, co gdy nastąpi pod nogami przechodnia, takowy albo się skąpie, albo potłucze, spadając nagle na gruz z kilko-łokciowej wysokości.

-k- Jako lekarstwo na migrenę, zalecają kapsulki terpentynowe D-ra Klertana. Kuracja ta udaje się na dziesięć wypadków 7—8 razy. Taki rezultat jest wystarczającym, aby proponować i radzić sprobować tego środka osobom, podlegającym tej męczącej chorobie. Robimy jednak uwagę, że kapsulki te nic a nic nie pomogą na ten rodzaj migreny, który ma być cechą wyższego tonu.

-k- W zabudowaniach cyrku w Warszawie ma być urządzone widowisko sceniczne na korzyść pogorzelców Pułtuska, Opola i Końskiej Woli. Cyrk pomieścić może do 2500 osób. Szczęść Boże dobremu celowi!

-k- W dniu 28 czerwca b. r. w Częstochowie, złoczyńca uwolniony z więzienia w Modlinie, zakradł się na noc do kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, rozbił boczną ścianę wielkiej skarbony i zabrał wszystkie pieniądze, wynoszące do kilku tysięcy rubli. W skarbonę tę wrzucano srebro i złoto, a często i 25-rublowe papierki. Służąca jakaś, zbierająca pokrzywy w zamiejskim ogrodzie, znalazła w bruździe worek z pieniędzmi i zaczęła z nim podążać do domu.. Tymczasem wypadł jakiś człowiek z krzaków, przytrzymał ją, odebrał pieniądze, i aby nie robiła hałasu, dał jej garść srebrnej monety. Służąca pobiegła z tem do domu i z pomocą pani swej uwiadomiła policję, która też pochwyciła złoczyńcę. Tegoż dnia w kościele, w mało używanym konfesjonale, znaleziono dwa takież worki pieniędzy, których świętokradca nie zdołał zabrać odrazu.

-k- Na początku przyszłego 1875/6 r. otwartą zostanie w Warszawie Szkoła Handlowa, z funduszów warszawskiego bankiera Leopolda Kronenberga. O rozwoju i kwalifikacji tej nowej instytucji naukowej, pomówimy obszerniej w przyszłości.

-k- W Warszawie otwartem ma być „Biuro dla szukających pracy.” Będzie to prawdziwie dobroczynna instytucja w dzisiejszych czasach, gdzie ludzie z rodzinami całemi szukają bezowocnie zajęcia i chleba, mimo kwalifikacji i dobrych chęci do pracy.

Pierwszemu, kto podał myśl tego biura, należy się uznanie wysokiej zacności!

-k- Druga część albumu Matejki, wydawnictwa S. Lewentala, wyszła z druku.

-k- Nowo otwarte Towarzystwo wyrobu sztucznego kamienia w Warszawie, jako próbę swego wynalazku użycia tegoż kamienia, ułożyło posadzkę w kościele osady Piaseczno. Ułożenie takowej w kształcie dywanu kolorowemi taflami uskutecznionem zostało z całym efektem i pięknem wykończeniem. Nareszcie i Warszawa pozbędzie się konieczności używania asfaltu niepraktycznego dla naszego klimatu. Nowemu Towarzystwu życzymy z serca powodzenia!

-k- Pan Jeleński przygotowuje *drugie* wydanie dziełka „*O samopomocy w kształceniu się.*” Dziełko to zasługuje na uznanie myślących ludzi, radzimy przeczytać go.

-k- Do aresztu dłużników Cywilnych w Warszawie, przyprowadzono w tych dniach *ofiarę* za dług rs. 22, wyraźnie *dwadzieścia dwa*, oto jeden z tysiącznych przykładów postępu złotego wieku.

— Każdy objaw dobrego czynu zasługuje na uznanie; otóż z przyjemnością zaznaczamy, że dziedzic wsi Brudzewa Kaliskiego p. A. przychodząc w pomoc tamtejszemu nauczycielowi p. K., ofiarował dobrowolnie drzewo w naturze, łączkę, i w możliwych danych razach nie uchyla się z pomocą. Bóg zapłać Mu za to!

— We wsi Deszno, pow. jędrzejewskim, gub. kieleckiej, zmarł wieśniak, mający wzrostu łokci 4 cali 6. Ważył przeszło 800 funtów, w plecach miał szerokości 1½ łokcia. Gdyby zmarły był niemcem, potrafiłby ze swej *sytuacji* korzystać, pokazując się za biletami! (Wiek).

♏ W nocy ze środy na czwartek, prawie jednocześnie z wychyleniem się *Bab* czyli *Plejad* z pod poziomu, na wschodniej stronie jego (kwadrans na jedenastą), pojawiły się tuż pod *koroną północy* na zachodzie nieba, trzy naraz gwiazdy, które rozświeciwszy blaskiem swym poziom Kalisza w trzech, nieco odrębnych kierunkach (czysto pionowym, z odchyleniem ku północy i z odchyleniem ku południowi) przeleciały ku dołowi, przedstawiając sobą piękne zjawisko.

♏ Dziś księżyc w gwiazdozbiorze Panny, jutro łączy się pozornie na niebie z Jowiszem, w poniedziałek w czasie pobytu księżyca w Wagach, pierwsza kwadra o godz. 4 min. 42 rano. W niedzielę Mars pozornie łączy się na niebie ze słońcem, odbywa przeto wędrówkę swą po sklepieniu nieba wśród dnia i jest niewidzialnym dla nieuzbrojonego oka. W poniedziałek Merkury najbardziej do słońca zbliżony, tak, jak nasza ziemia na Nowy Rok.

-k- W Częstochowie ma być otworzoną nowa papiernia.

-k- W domach bankowych i innych instytucjach tego rodzaju, mają być zbierane fotografje ze wszystkich pracowników mających styczność z pieniędzmi, a to celem łatwiejszego wyśledzenia, jeśliby który z takich pracowników miał ochotę pohulać za cudze pieniądze.

m. Jeden z mieszkańców Kalisza notując troskliwie czas palenia się różnych gatunków świec, przez tysiąc przeszło doświadczeń, przyszedł do wniosków:

1° Ze świec *parafinowych*, po cztery na funt, biała pali się średnio 10 godz. 16 m., cielista 8 g. 39 m., żółta 9 g. 54 m., zielona 9 g. 45 m.

2° *Naftalinowa* (non plus ultra), takichże rozmiarów 10 g. 15 m.

3° *Świeca palmowa* po 5 na funt, 8 g. 56 m.

4° *Świece stearynowe* po 4 na funt 9 g. 57 m. (przez wzgląd na różne fabryki, od 9 g. 41 m., do 10 g. 5 m.); po 5 na funt 7 g. 33 m.; po 6 na funt 6 g. 32 m.; po 8 na funt 5 g. 2 m.; po 12 na funt 3 g. 25 m.

Ztąd funt świec pali się: *parafinowych* białych 41 g. 4 m., cielistych 34 g. 36 m., żółtych 39 g. 44 m., zielonych 39 g.; *naftalinowych* (non plus ultra), 41 g.; *palmowych* 35 g. 44 m.; *stearynowych* w ćwiartkach 39 g. 48 m., w piątkach 37 g. 45 m., w szóstkach 39 g. 12 m., w ósemkach 40 g. 16 m., w dwunastkach 41 g.

-k- Kommunikacja wodna pomiędzy Warszawą a Płockiem, od dni kilku została przywróconą.

-k- Dnia 9 i 10 b. m., odbędzie się ciągnienie 125-ej loterji klassycznej, o czem przypominamy tym wszystkim, którzy na tej drodze wyczekują uśmiechu fortuny.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu czerwcu r. b., wydała nowych książeczek 13, na które tudzież na dawniejsze, w 261 wnioskach złożono rs. 1091. Na żądanie 10 uczestników wypłaciła kapitału rs. 437 kop. 5½ i procentu bieżącego rs. 3 kop. 79½, umorzyła zaś książeczek 5; przeto 605 uczestników posiadają kapitał rs. 11,709 kop. 31½.

— *(Art. nad.)* — Ulewa za ulewą, deszcz za deszczem, większa połowa sprzętu stracona, ziarno na pniu porastające — oto klęski, jakieśmy ostatnio przebyli, a od których zabezpieczyć się nie w naszej sile. Lecz prócz tych nieszczęść, są inne, równie dotkliwe, które jednak w naszej mocy jest odwrócić; chcę tu mówić o niespodzianych zalewach i potrzebie urządzania sztucznych spadków do odprowadzania zbytecznych wód, gromadzących się zwykle w deszczowych porach wśród łąk i pól ornych.

Są miejscowości, szczególniej w gruntach włościańskich, gdzie takie pola lub smugi, od wieków pozostają w stanie natury. Żadne zachęty, przykłady i refleksje nie wpływają na tych zacofańców. A na wszelkie przedstawienia, aby już jeżeli nie w interessie ogółu, to choćby dla własnej ochrony pól od zalewu, urządzili spadki napływowej wody, przez kopanie rowów, jedną piosnkę zawsze śpiewają: „Nasi ojcowie tego nie robili, to i my robić nie będziemy." Mało też mają z takich gruntów pożytku, bo przy każdym nawalnym deszczu, ich własna ziemia bywa zalaną; jeżeli to grunt obsiany, tracą zbiory, jeżeli zaś pastwisko lub łąka, w miejsce dobrej trawy, mają kwaśną i grubą paszę, trującą nawet inwentarze; a uporem swoim powodują dotkliwe straty dla sąsiadów, którzy idąc za postępem i uznając potrzebę ulepszeń, pokopali rowy, te jednak nie mają dalszego odpływu i tem samem niewiele mogą mieć skuteczności. W tym roku szczególniej i z tej przyczyny niejeden właściciel gruntów na nizinach, poniósł dotkliwą klęskę.

Przecież i na upór powinno być lekarstwo; czyżby nie należało, aby zarządy gminne, spokojnie po większej części dla braku zajęcia funkcjonujące, czuwały w ogólnym interessie nad wykonywaniem tej obywatelskiej, obowiązującej każdego posiadacza ziemi, powinności.

Obecnie takie miejscowości są widoczne, a w innych porach, łatwoby było przy robionych przez jeometrów pomiarach gruntów wskazywać takie punkty i kierunek spadku, i zawiadamiać władze o potrzebie urządzenia sztucznego odpływu wód.

Koszt przeprowadzenia tych robót nie może być znaczny, bo jeżeli weźmiemy na uwagę, że na takiem naprzykład pastwisku, obecnie zalanem, jakie jest na gruntach włościańskich wsi Borkowic, jak to obserwowałem, sześć koni i dziesięć krów pasie zwykle sześciu do dziesięciu parobków gospodarskich, czas próżno marnując, to używszy tych ludzi z łopatami do kopania, bez żadnych wysileń można wybić taką ilość rowów w ciągu wolnego od zatrudnień rolnych czasu, że wszelkie wody z najoddaleńszych punktów pościągają się do głównego spadku.

Cóż, kiedy nasze zarządy gminne po większej części mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą, kłopocząc się tylko o ściąganie, słusznie czy niesłusznie, nakładanych kar, za przypadkowo uwolnionego z uwięzi psa lub niedostarczenie podwody, a co najważniejsza, o zrealizowanie składki na utrzymanie kancellarji. A przecież uwolnienie wielu posiadaczy gruntów od takich strat, załatwienie kwestji, obchodzącej dobro społeczne, winne być w ich czynnościach na pierwszym planie, złamanie zaś niedorzecznego uporu i wykorzenienie zastarzałego zastoju, choćby surowemi środkami, od ich działalności tylko zależy.

A. K.

---

† W dniu 2 b. m. i r., zasnął w Bogu ś. p. Franciszek **Kosiński,** przeżywszy lat 85. Tu urodzony, poświęcił się na posługę publicznemu dobru, dożył wieku sędziwej starości, i zgasł jako patryarcha tutejszego grodu! Cześć po za grobem oddają mu wszyscy, którym pozastawił wzorowy przykład zacnego swego żywota, jako człowiek, jako ojciec, urzędnik i obywatel! Szczęśliwe dzieci, którym rodzic w spuściznie pozostawi imię tak świętej i niczem nie skalanej przeszłości, jakie pozostawił ś. p. Franciszek Kosiński. Synowie i wnuki! łzy żalu po stracie tej gwiazdy rodzinnej, niech pocieszy ta myśl święta, iż Bóg z radością przyjął do Chwały Swej duszę tego, który ukochał Go na ziemi i wlał w serce i krew potomności swej poszanowanie praw Boskich i ludzkich! Żył z Bogiem, zasnął w Bogu, a Światłość Wiekuista niechaj mu świeci na wieki

K. N.

Ważniejsze wypadki w Gubernji Kaliskiej.

Pożary: D. 10 (22) czerwca we wsi i gminie Grodziec, pow. słupeckiego, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, od którego spłonęły trzy stodoły należące do włościan: Tropińskiego, Zarybskiego i Łuczaka, ubezpieczone na summę 130 rs., oprócz tego pogorzelcy ponieśli szkody w ruchomościach na 150 rs.

Tegoż dnia we wsi Gąsin, pow. turekskiego, od uderzenia piorunu, wybuchnął pożar, skutkiem którego zgorzała obora, należąca do obywatela Kowalewskiego, ubezpieczona na 250 rs., oprócz tego w czasie pożaru spaliło się 9 krów i 5 owiec. Cała strata wynosi 591 rs.

D. 13 (25) t. m., we wsi Wierzchlach gm. Starzewice, pow. wieluńskiego, od piorunu wybuchnął pożar, w skutek którego zgorzał dom należący do włościanina Korpisa, ubezpieczony na 120 rs.

Tegoż dnia we wsi i w gminie Kuźnica Grabowska, wspomnionego powiatu, w podobnyż sposób wybuchnął pożar, i zniszczył dom włościanina, Korba ubezpieczony na 380 rs.

Tegoż dnia w osadzie Zakrzówek, gm. Sompolno, pow. kolskiego, także od uderzenia piorunu wybuchnął pożar, skutkiem którego spłonęły następujące budynki: dom, dwie stodoły i stajnia, należące do włościanina Drzewieckiego, ubezpieczone na 410 rs. Oprócz tego pogorzelcy ponieśli szkody w różnych nieubezpieczonych ruchomościach na 294 rs.

D. 20 czerwca we wsi Licheniek gm. Lubotyń, tegoż powiatu, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, w skutek którego zgorzały: stodoła i obora, oraz stajnia należąca do obywatela Busse, ubezpieczone na 2000 rs.

Wypadki nagłej śmierci. D. 11 (23) czerwca we wsi Żarnow, gm. Godynice, pow. sieradzkiego, 2 letnia córeczka włościanina Marjanna Kuczmarek poparzywszy się, umarła.

Tegoż dnia we wsi Żal, gm. Bałkow, pow. łęczyckiego, 16-letni chłopiec włościański Antoni Oborski, kąpiąc się w stawie, utonął.

D. 12 (24) t. m. we wsi Śladkow tegoż powiatu, 2 letni chłopiec włościański Aleksander Izydorczyk, bawiąc się w pobliżu stawu, w skutek nieostrożności wpadł weń i utonął.

Tegoż dnia we wsi Świetne gm. Wilczogóra, pow. słupeckiego 8 letni chłopiec włościański Feliks Polski, kąpiąc się w jeziorze, utonął.

D. 13 (25) t. m., we wsi Koszwalice, gm. Malanów, pow. turekskiego, dziecię włościańskie półtoraroczne Marjanna Grzeszkiewicz, pozostawione na łące bez nadzoru, podeszło do strumienia, wpadło weń i utonęło.

Tegoż dnia zdarzyły się jeszcze następujące wypadki:

We wsi Wierzchlach, gm. Smarzewice, pow. wieluńskiego włościanki: Katarzyna Korpal lat 25 i Monika Dura lat 35, zabite od uderzenia piorunu.

We wsi i gm. Kuźnica Grabowska tegoż powiatu, 20 letni włościanin Franciszek Korb, zabity od uderzenia piorunu.

W osadzie Stefanów, gm. Sompolno kolskiego powiatu, 8-letnia dziewczynka włościańska Marjanna Siwińska, przez nieostrożność upadła w rów napełniony wodą i utonęła.

We wsi Blizianów, gm. Brudzew, pow. kaliskiego, pruski poddany Wincenty Kałużny zabity od uderzenia piorunu. *(D. n.)*

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca d. 27 lipca 1875 r.

(Dok.) Po wyjściu w m. maju pułku ładowskiego, głośno mówiono, że Łęczyca czas jakiś pozostanie bez wojska, na czem gruntowaliśmy nasze nadzieje, iż mieszkania będą tańszemi, bo ceny ich podnoszą się z każdym rokiem, i w budżetach naszych najważniejszą zajmują rubrykę. Nie tak się jednak stało, bo oto w miesiąc później, przybył na stałą konsystencją pułk Tomski piechoty, i zaczęły się też korowody z kwaterami, a że się to zeszło z ogólną Ś-to Jańską rumacją, zamieszania z tego powodu było niemało. Nieobeszło się przytem bez przymusowego rugowania, a nawet bez delegata do kwestji kwaterunkowej z wyższej sfery. Pochodzi to najprzód: z braku mieszkań, który oddawna uczuwamy, a następnie z niezaradności deputacji kwaterniczej nieumiejącej potrzebę z położeniem pogodzić.

Miasto tutejsze ma stosunkowo wiele domów murowanych, piętrowych, ale to są zabytki pierwszej połowy bieżącego stulecia; w teraźniejszej zaś owej zadziwiającej twórczości epoce, stanęła jedna zaledwie porządniejsza kamienica i to przed 10-ciu laty. Od tego czasu domów nie przybywa, a tymczasem ludność szybko wzrasta, liczne biura zajmują prywatne domy, a dla różnych wojsk do *stu* kwater potrzeba. Niedziw więc, że jest ciasno, niedogodnie a drogo i niesanitarnie; bo nieraz, szczególniej w żydowskiej dzielnicy, po kilka w jednej izbie mieści się familji, a gdzie ciasno, tam ani czysto, ani zdrowo być nie może.

Ze względów tedy ekonomicznych i sanitarnych, pożądaną byłoby rzeczą, aby się budownictwo rozwinęło. Zapewne — ale kto ma budować i za co?

Ci, którzy mają grosze, wolą niemi werbować lichwiarskie procenty, a nie stawiać domy, które nie dadzą chrześcijanom 24, a żydom 48 lub więcej procentów. Inni znów, którzy nie gonią za dorobkiem na lichwie opartym, nie są do tyla zasobni, aby mimo chęci, budować mogli bez pożyczki amortyzacyjnej.

Pożyczki amortyzacyjne są doświadczoną dźwignią miast!

Gdyby kassa miejska, ze znacznych swych remanentów ulokowanych w banku polskim na 4%, oddzieliła pewną summę na wytworzenie stałego funduszu budowlanego, wyświadczyłaby miastu prawdziwe dobrodziejstwo, nie wyzyskując i nie bez korzyści dla siebie.

Szczupłe ramy niniejszego pisma, nie pozwalają obszerniej wytłomaczyć się z takiego założenia. Wszakże wątpić nie można, że wśród mniej zamożnych a na małem poprzestających, znajdą się tacy, którzy korzystając z pożyczek, albo budować będą nowe domy, aby w nich ubezpieczyć drobne swe zasoby, aby posiadane domy z gruntu wyrestaurować. Tym sposobem, w mniejszych odstępach czasu przybywać będzie domów ku powszechnej dogodności i ozdobie miasta, zmniejszając stopniowo ucisk w najmie mieszkań, i usuwając podstępem z potrzeby kręcenia sklepików, w których sprzedaż nafty i zapałek, nie może być nie groźną dla miasta. Prócz tego w miarę przybywania domów, łagodzić się będą ciężary gruntowe a kassa miejska zwiększy swoje dochody i przez nowe domy i przez zwiększony procent od wydanych pożyczek.

Byłoby również słusznem, aby osiedlający się w mieście obywatele wiejscy, po sprzedaży lub wydzierżawieniu swych majątków, wnosili na rzecz kassy miejskiej pewną opłatę w zamian za nieograniczoną wolność korzystania z przywilejów, i za dogodności jakich używają. Napływ kilkunastu rodzin mogących żyć wygodnie, bez pracy i

okazale, czyli żyć nieprodukcyjnie, nie jest korzystnem dla miasta, chociażby dlatego, że zwiększa ucisk co do mieszkań, których i bez nich nie byłoby za wiele.

Te to myśli oddajemy pod rozwagę panów ławników, niech wystąpią z inicjatywą jeśli dobro miasta mają na celu.

Do wesołych wrażeń wiadomości, należy nagłe podnoszenie się cen na zbożu, (pszenica stoi rs. 7 kop. 50), do niewesołych zaś, że prawie co dziennie w naszych stronach deszcze przeszkadzają żniwu. Wczoraj przez cały dzień padał deszcz ulewny, chwilami nawet gwałtowny. *X.*

Różne wiadomości.

-*k*- W Galicji we wsi Walowie, w pow. przemyskim, straszny zdarzył się wypadek. Panie: baronowa Aniela Gostkowska i Marja Nowosielska, chwilowo tam bawiące, widząc tonącego podczas kąpieli w Sanie swego wychowanka, chciały go ratować, i same z nim utonęły.

-*k*- Donoszą z Wilna, iż majątek Żułów, będący własnością p. Józefa Piłsudzkiego, obywatela powiatu święciańskiego, zgorzał do szczętu. Straty obliczają na 100,000 rubli. Budowle nie były zaassekurowane.

-*k*- W Moskwie temi dniami spaliła się fabryka cukru Palburga i Spki. Samego cukru spaliło się 25,000 pudów. Straty obliczają na 325,000 rs. Maszyny zdołano ocalić.

-*k*- Wzrost cen w Petersburgu na zboże jest nagły i znaczny, i jeszcze spodziewają się podnoszenia cen w przyszłości.

-*k*- Szczególnego rodzaju plaga spadła na Moguncję: są to chmary latających mrówek, które zakwaterowały się po ulicach i domach.

m. Z gazet wychodzących w cesarstwie, dowiadujemy się o szczególnem zdarzeniu, które stało się w guberuji Irkuckiej. Pewien starowierca, przez długi czas ślęczący nad Pismem Świętem, przyszedł do tego wniosku, że wszystkie zalecane przez nie praktyki są zbyt łatwe, i tylko trzeba poddać się tym wszystkim męczarniom, jakie Zbawiciel świata poniósł dla odkupienia grzechów ludzkich, aby godnie odpowiedzieć przeznaczeniu człowieka.

Dla zadosyć uczynienia tym przekonaniom postanowił przybić się gwoździami do krzyża i umrzeć na nim śmiercią Chrystusa. Zamiar ten zapragnął do skutku doprowadzić, bez żadnej obcej pomocy, i w tym celu sekretnie przed krewnymi i sąsiadami zrąbał i ociosał drzewo, następnie zrobił z niego krzyż, który szczelnie przytwierdził do ściany swej izby. Jednocześnie przygotował i inne narzędzia męki, jak ostrą włócznie, gwoździe, młot i inne. Następnie przygotowawszy się do wielkiego, według jego zdania, zwycięztwa przez czterdziestodniowy post, wziął się do dzieła. Do dolnej podstawy krzyża przybił dużemi gwoździami obiedwie nogi, następnie prawą ręką przybił, gdzie wypadało, dłoń lewej ręki. Lecz prawą rękę przymocować bez obcej pomocy, było niemożebnem. Aby więc utrzymać ciało swe w pozycji, jaką przybrał Jezus Chrystus na krzyżu, przybił się na wylot, między prawemi żebrami, włócznią aż do drzewa krzyżowego i tym sposobem podparł swe ciało. Ale tę ostatnią czynność dokonał drżącą i osłabioną już ręką, przeto włócznia wątło utwierdzoną została i pod naciskiem, opuszczającego się ku dołowi ciała, z drzewa wypadła i całe ciało, straciwszy równowagę, głównie na gwoździu lewej dłoni zawisło.

Szaleńca tego znaleźli towarzysze przy życiu, oddali do szpitala, z którego po sześciotygodniowem leczeniu się wyszedł zdrów, i zostaje obecnie pod dozorem policyjnym.

-*k*- Wincenty Garcia, który ukradł z katedry Sewilskiej obraz Ś-go Antoniego, pendzla Murilla, schwytany w New-Yorku i wydany Hiszpani w Madrycie rozstrzelanym został. Agent policji amerykańskiej, który go wyśledził, otrzymał nagrody 10,000 dolarów.

m. W Jeddo w Japonji, zaczęła wychodzić gazeta illustrowana — pierwsza dotychczas; tudzież tameczne ministerstwo oświecenia założyło w tem mieście publiczną bibljotekę, liczącą, jak na początek dość ładną liczbę, 30,000 tomów.

-*k*- W dniu 13 z. m. w Londynie termometr spadł na zero; góry styryjskie okryły się białym szronem, a w Gradcu dało się czuć przenikliwe zimno. Fenomeny arcy zadziwiające, a bezwzględnie mające związek z gradami i ulewami, panującemi w tym roku.

-*k*- W Filadelfji na wystawie, podług obliczenia, 250,000 cudzoziemców będzie mogło znaleźć wygodne pomieszczenie tak w hotelach, jak i domach prywatnych.

Wiadomości literackie.

OSTATNIE CHWILE KSIĘCIA WOJEWODY (Panie Kochanku).

Z papierów po Glince pozostałych spisał
J. I. Kraszewski.

Do całego cyklu prac literackich Chodźki, Rzewuskiego i innych naszych pisarzy, w których przedstawiono nam tak malowniczo typową postać najpopularniejszego magnata, jakiego kiedykolwiek miała starożytna Polska, przybyła nam w tych czasach nowa praca—prawdziwa perła, naszego genjalnego powieściopisarza, obejmująca rodzaj pamiętnika, spisanego z djarjusza pana Glinki, przybocznego dworzanina księcia Radziwiłła, a tem cenniejsza od innych, że w niej oprócz dokładnych wiadomości z ostatnich chwil księcia wojewody, spotykamy mało znane nam dotychczas szczegóły z jego młodości, a to z tych czasów mianowicie, gdy był jeszcze miecznikiem litewskim.

Książę „Panie Kochanku" pomimo całej swej popularności i miłości, jaką miał w narodzie, przechował tradycyjną dumę swego domu, i jakolwiek ze wszystkich Radziwiłłów miał najlepsze serce, pełne szlachetnych uczuć, okazywał niekiedy, zwłaszcza, gdy ta duma była obrażoną, zbytnią popędliwość i gwałtowność charakteru. W onych czasach, gdy krew jeszcze w księciu kipiała, wpadła mu w oko córka ubogiego szlachcica, Felicja Wojżbunówna. Wszystkie jednakże zabiegi w celu pozyskania jej serca, rozbijały się o dumę dziewczęcia. Z trudnościami jednak wzrastały upór i żądze księcia; postanowił więc natarczywością, a w końcu przemocą, niechęć jej pokonać.

Piękna Felicja miała jednakże obrońcę w ojcu, którego blask i wielkość, otaczające pana, nie mogły oślepić, i ten nieproszonemu gościowi w domu swoim szablą drogę zagrodził.

Dla Radziwiłła było to zniewagą, a ta tylko krwią mogła być zmazaną.

W parę godzin później, książę otoczony służbą i przyjaciołmi, niosąc śmierć i zniszczenie, wpadł do domu szlachcica. Stary Wojski broniąc swego gniazda, padł na jego progu, własną krwią oblany; dziewczę porwano, a z cichej zagrody pozostały tylko gruzy i dymiące zgliszcza.

Po przejściu dopiero pierwszego zapędu gniewu, książę spostrzegł, jak wielką krzywdę wyrządził ojcu i córce.

Żal jednak przyszedł po niewczasie!

Stary Wojski wyleczywszy się z ran, z dumą odrzucił ofiarowane sobie wynagrodzenie za wyrządzoną krzywdę, a zrzekając się sądowego dochodzenia, zapozwał jedynie księcia przed sąd Boga; Felicja zaś uwolniona z zamku, w którym przemocą była trzymana, po rozwianych marzeniach i narzeczonym, któremu rękę swej oddać nie czuła się już godną, żałobne przywdziała szaty, i w parę lat później do klasztoru wstąpiła.

Od tego wypadku wiele lat minęło: Radziwiłł przez ten czas rozmaitych przygód, dobrych i złych, doświadczył; jedni świadkowie tego zdarzenia zapomnieli o starym Wojżbunie, drudzy powymierali, a tylko książę nie mógł nigdy zapomnieć Wojskiego, a pamięć wyrządzonej mu krzywdy, jak robak gryzła jego sumienie.

Wszelkie usiłowania, robione w późniejszych czasach, celem pogodzenia się, pozostały bez skutku, a groźba, którą w żalu Wojżbun rzucił na głowę Radziwiłła, że bezpotomnie umrze, w zupełności zaczęła się sprawdzać.

W końcu, smutne czasy dla Nieświeża nastały. Książę zaniewidział zupełnie, a pomimo, że został dotknięty ciężką niemocą, ogarnięty jednak jakimś przedśmiertnym niepokojem, uparł się jechać do Biały.

Było to jakby przeczucie.

Cała droga z Nieświeża do zamku bielskiego podobna była raczej do pogrzebowego pochodu. Książę coraz bardziej upadał na siłach, a przed oczyma swemi w gorączkowych marzeniach widział bezustannie Wojskiego i córkę jego, która mu swej krzywdy jeszcze nie przebaczyła. W Biały, dworzanie prawie bezprzytomnego księcia do łoża złożyli, i wtedy umyślono do dozoru nad chorym wezwać z miejscowego szpitala siostrę miłosierdzia. Przeznaczenie chciało, aby tą siostrą była Felicja Wojżbunówna. Książę jakby przeczuciem tknięty, spojrzał na zakonnicę i wnet, pomimo zmian, jakie czas i cierpienia na twarzy jej pozostawiły, przypomniał ją sobie, i wtedy drżącym głosem zaczął ją błagać o przebaczenie.

Milczenie było przez chwilę straszne; Wojżbunówna oczy sobie zakryła, zbierała myśli, i ust otworzyć nie mogła, aż powoli jasnym i wyraźnym głosem rzekła:

— Niech ci tak Bóg przebaczy, jak ja przebaczam!

Książę odetchnął, rękę jej do ust przycisnął, a niedługo potem zupełnie uspokojony na duchu zamknął swe powieki.

Oto jest w krótkości opowiadziany wypadek, pamiętnikiem tym objęty, który wypłynął z owej właśnie ujemnej strony charakteru Radziwiłła, a którego skutki przez całe życie jego niemal do ostatniej chwili złowrogi wpływ swój wywierały.

Pomijając formę i język, który w pamiętniku tym, równie, jak i w innych dziełach Kraszewskiego, wszędzie jest mistrzowskim, nie podobna zbyć milczeniem znakomitej postaci Napiórkiewicza, starego burgrabiego zamku bielskiego. Postać to typowa, całkiem niezrozumiała dla dzisiejszego pokolenia, zasadami pozytywnemi przejętego, kilkoma rzutami pióra wydatnie skreślona, należy do rzędu tych dawnych sług, które razem z dawnemi panami wymarły, a z któremi chcąc się dziś zapoznać, szukać ich należy w dawnych tylko pamiętnikach, albo też współczesnych powieściach.

Dzieło tu rozbierane wyszło w Warszawie, nakładem Gebethnera i Wolffa w 1875 r. w formacie małej ósemki, objętości 13 arkuszy druku.

A. M. Jawornicki.

Przegląd polityczny.

Nareszcie otrzymujem pierwsze szczegóły o bitwach stoczonych między powstańcami hercegowińskimi i wojskiem tureckiem w d. 23 i 24 lipca. Rezultat walki nie był stanowczy; Selim jednak cofnął się i oczekuje więcej wojska dla ponowienia ataku; była to więc dla tureckiego wodza porażka. D. 24 komendant twierdzy Stolaczu Vely bey uderzył na powstańców pod Dabrą, ale został odparty do twierdzy. Najzaciętszą była bitwa pod Gabą (Gabellą) w tym samym dniu 24; Selim Forta effendi uderzył przeważnemi siłami na powstańców obozujących między Bregową i Krupą. Przy bardzo rozległem stanowisku powstańców, walka trwała dzień cały i była nadzwyczajnie krwawa. Turcy bili się walecznie, żadnej jednak nie mogli odnieść korzyści.

Powstańcy są dziś (28 lipca) panami całego terytorjum graniczącego z Metkowicami na obu brzegach Narenty. Prócz tego zamierzali w d. 24 uderzyć na Tossowicze, wieś pod twierdzą Poszyteli.

Jakkolwiekbądź, dziś już jest stwierdzonem, że powstanie hercegowińskie utrzymyje się i szerzy.

Turcy w miastach chętnie wywierają swoją nienawiść na mieszkających tam Austrjakach, szczególniej zaś na Dalmatach. Konsul austrjacki p. Strantz, był w Mostarze w biały dzień i w przytomności urzędników tureckich znieważony przez wojsko, a kajmakan miejscowy odmówił mu wszelkiego zadośćuczynienia. Czy zaniesiona do Serajewa skarga będzie miała więcej powodzenia, niewiadomo. Władze tureckie silnie podejrzewają Austrję o pomaganie powstańcom, i nie bezzasadnie, bo Dalmacja dostarcza powstańcom broni i amunicji, i zbiegłym rodzinom hercegowińskim daje wsparcia pieniężne ze składek zbieranych w dziennikach i komitetach dalmackich. Kroacja także nie jest bezczynną.

Co do postawy Serbji i Czarnogóra korrespondent zaznacza, że już wielu Czarnogórców poszło do powstańców, że udali się do nich starzy towarzysze broni Łuki Wukałowicza. Rząd serbski zachowuje jeszcze wyczekującą postawę; nie długo jednak zdoła się opierać naciskowi ludu żądającego zbrojnej interwencji. Książe Milan nagle w nocy wyjechał ze swoim adjutantem, udając się inkognito do Wiednia. Oczywiście podróż ta

księcia serbskiego, podobnie jak pobyt wojewody czarnogórskiego Plamenci w Wiedniu, jest w związku z powstaniem hercegowieńskiem.

Dyplomacja europejska także nie próżnuje. Kwestja wchodnia zdaje się serjo wysuwać naprzód, a świeże depesze donoszące o zmianie ambassadora tureckiego w Paryżu i o blizkiej dymissji wielkiego wezyra, są ważnym symptomatem. Rząd francuzki bynajmniej nie będzie obstawał za utrzymaniem całości Turcji, i że owszem tem chętniej się zgodzi na przyłączenie Hercegowiny do Austrji, gdyż tym sposobem zobowiąże sobie to mocarstwo. Dzienniki francuzkie nie przestają utrzymywać, że teraźniejsze przesilenie w Grecji, zarówno jak powstanie w Hercegowinie jest robotą księcia Bismark

Ogłoszenia.

Rozeszła się po Warszawie wieść jakobym miała zamiar, zostającą pod moim kierunkiem pensję wyższą żeńską zwinąć. Zaprzeczając stanowczo powyższym fałszywym wieściom, mam honor uprzedzić osoby interessowane, że zapis uczennic pragnących wejść na moją pensję, w roku szkolnym 1875/6 rozpocznie się d. 4 sierpnia r. b. od godz. 12 do 5 wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt, i że kurs nauk zacznie się d. 1 września t. r. *Laura Guerin.*

Podając artykuł powyższy do pisma naszego, czuję się w obowiązku, jako dawna uczennica wspomnionej pensji, dodać, że z radością dowiaduje się, iż od lat przeszło 30 istniejący zakład naukowy żeński w Warszawie, i nadal pozostawać będzie pod światłym i zacnym kierunkiem dostojnej Przełożonej W-ej Laury Guerin, która nie szczędząc żadnych poświęceń, pragnie tylko aby zakład swój naukowy utrzymać w stanie wzorowym i z pożytkiem dla kraju.

(460) **Marja Szafrańska.**

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej drzewo do Fajwla Engel należące, jakoto: dęby, sosny i brzozy, drzewo w sągach dębowe, sosnowe, grabowe i inne szprychy i klepki dębowe, szwelę dębowe i sosnowe, bale brzozowe i inne, deski, zrzyny, szkudły i t. p., począwszy od godz. 10 rano w dniu 28 lipca (9 sierpnia) rb. w lesie na terytorjum dóbr Klonowek gm. Ostrów Wartski, pow. Turekskim, w miejscu gdzie się takowe znajduje przez publiczną licytację sprzedane będzie. *A. Lubinkowski.*

(436-3-3)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, że w dniu 29 lipca (10 sierpnia) r. b., w Rynku miasta Kalisza na placu przed odwachem wojskowym o godz. 10-ej zrana sprzedane będą przez publiczną licytację: meble, sprzęty pokojowe, kuchenne, szkło, miedź i t. p.

Kalisz d. 22 lipca (3 sierpnia) 1875 r.

(458) *Wiktor Lipski.*

AVIS!

Niżej wymieniona instytucja bankowa poszukuje dla Kalisza i okolic dobrze uposażoną osobę z biegiem miejscowych i okolicznych interessów kupieckich obeznaną, jako ajenta dla bardzo pokupnego towaru, oraz nie wymagającego specjalnych znajomości.

Ogólne Stowarzyszenie Komissowo-Bankowe

Block i Sommer

(452) *Berlin, Friedrich-Strasse Nr. 43.*

KANTOR LOTERJI
ALFONSA HURTIGA

poleca losy do klassy 1-szej 125-ej loterji.

Ciągnienie dnia 9 i 10 b. m. (456)

Mam honor zawiadomić osoby interessowane, iż na zasadzie otrzymanego pozwolenia od JW. Kurat. Okręgu Nauk. Warszaw. z d. 10 (22) lipca r. b. za № 5545, z początkiem roku szkolnego 187⁵/₆, otwieram w m. Kaliszu VI-cio klassową

SZKOŁĘ REALNĄ

z dwoma oddziałami: ogólnym i handlowym, w zamian znajdującego się pod mojem kierownictwem 4-ro klassowego filologicznego progimnazjum. Wstępne egzamina rozpoczną się dnia 4/16 sierpnia r. b. Opłata szkolna rs. 40 rocznie.

(457-0-1) **Edward Pawłowicz.**

Guwernantka polka

która posiada języki: polski, francuzki i niemiecki, poszukuje miejsca na wieś. Bliższą wiadomość powziąść można w Redakcji Kaliszanina. (461-3-1)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Kalisza i jego okolic, iż po powrocie moim z Warszawy otworzyłam

Pracownię robót damskich,

jakoto: sukien, okryć, salop i t. p. Również przyjmuję bieliznę białą do szycia znaczenia i haftu po cenach nader umiarkowanych, z czem polecam się względom Szanownej Publiczności.

F. Słubicka

Ulica Babina dom W-go Kolasińskiego w oficynie na parterze. (453-3-1)

Z dniem 7 sierpnia r. b., otwieram w Kaliszu

Skład mydła i świec łojowych

własnego wyrobu, w domu p. Sachs pod № 34 przy rogu Rynku i ulicy Piskorzewskiej, gdzie starać się będę zadawalniać wymagania Szanownej publiczności z czem polecam się łaskawym Jej względom.

(459-3-1) **Aleksander Koperski.**

SKŁAD MEBLI
i fabryka wszelkich wyrobów stolarskich
Jana Blümel
W KALISZU,

istniejące dotąd przy ulicy Wrocławskie - Przedmieście № 537, przeniesione zostały na drugą stronę tejże ulicy do domu p. Rajskiego i polecają się i nadal względom sz. Publiczności.

(446-3-2)

Dr. Krotowski

wróciwszy z zagranicy, przyjmuje chorych w dawnem swojem mieszkaniu w domu p. S. Sachs pod № 95 wprost pomnika. (451-3-1)

Celem zbicia pogłosek, puszczanych przez ludzi złej woli, jakoby **łazienki** moje powodzią ostatnią zniszczone zostały, zawiadamiam szanowną publiczność kaliską, iż oprócz rozebranego przezemnie małego omnibusu, funkcjonują zupełnie w dobrym stanie: nowy omnibus wielki i **łazienki** dla dam, w których jak przedtem, tak i nadal z wszelkiem bezpieczeństwem i wygodą kąpać się można.

(454) **Natan Gumprycht.**



W dominium Klonów pod miastem Wartą w pow. Turekskim, są do sprzedania **owce** zdrowe, młode, zdatne do chowu sztuk **250** maciory i skopy. (444-3-1)

Warzywa wszelkiego rodzaju,

w najlepszych gatunkach w dwóch ogrodach oszachetowanych, do wydzierżawienia, jeden ogród w mieście, drugi za miastem przy szosie Warszawskiej. Bliższych wiadomości udzieli Szwajcar w gmachu Towarzystwa Kredytowego. (438-3-1)

Fabryka Papieru
w Mirkowie,

powierzyła niżej podpisanemu skład główny i wyłączną sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów w tejże fabryce wyrabianych.

Na zasadzie tego mam zaszczyt zawiadomić sz. Publ., iż w składzie moim papier wszelkiego rodzaju, jakoto: cesarski, welinowy, kancellaryjny, konceptowy, listowy i t. p. w różnych formatach, w tejże fabryce wyrabianych, sprzedawany będzie po cenach fabrycznych, przy większych zaś partjach jestem w możności odstąpienia rabatu. Posiadając nadto każdego czasu znaczne zapasy papieru z innych fabryk krajowych, polecam takowe względom szanownej Publiczności, po cenach najumiarkowańszych.

L. Rawicki.

Skład papieru, obić papierowych, ram złoconych i wszelkich materjałów piśmiennych w Rynku Nr. 4 i 5.

(455-6-1)

Książki szkolne

dla wszystkich zakładów naukowych tak rządowych jak i prywatnych w gubernii naszej używanych w znacznym zapasie posiada, i po cenach najtańszych sprzedaje księgarnia *J. Mittwocha* w Kaliszu.

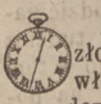
(439 4-2)



Mam zaszczyt zawiadomić sz. publiczność m. Kalisza i jego okolic, że mój **zakład obuwia damskiego,** będący przy ulicy Łaziennej w domu po-Honcińskim, przeniesionym został z dniem 12 b. m. na rynek w dom p. Bedlicha № 30, przyczem JW. i WW. Panie o łaskawe względy upraszam.

J. Gozdecki.

(422-6-4)



Zegarek, oraz łańcuszek z sylwetką złoty, znaleziono na szosie w Morawinie, — właściciel każdego czasu odebrać go może u rządcy dóbr Bogusławice pod Rychwałem.

(441-2-2)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
6	sierpień	piątek	4	31 r.	7	40 w.	15	9	1	29		9	23 w.
7	„	sobota	4	32 „	7	38 „	15	6	1	32	we dnie	9	34 „
8	„	niedziela	4	34 „	7	37 „	15	3	1	35		9	47 „
9		poniedziałek	4	36 „	7	35 „	14	59	1	39		10	3 „

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.